Należytość poczt. opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 groszy.

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 12 sierpnia 1928 r. Nr. 28.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Żydowski dzwon na trwogę!!

„Niepokój gospodarczy“ ogarnął żydowstwo w Polsce. — Rząd likwiduje pośrednika w handlu. — Zdemaskowanie bajki o antysemityźmie w Polsce.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami **niepokoju**, jaki ogarnął sfery żydowskie w Polsce.

Baczny obserwator zdoła zauważyć, iż sfery kupieckie żydowstwa **nie czują się już tak pewnie na swych pieleszach jak dawniej**, że tu i ówdzie coraz silniej daje się odczuć napór żydowstwa na wieś polską, dalej powolne lecz wytrwałe przesiąkanie handlarzy żydowskich do dzielnic Polskich niezażydzonych jeszcze a to: Śląska, Wielkopolski, Pomorza, że rzuca się projekty osadzenia żydów na osuszonych bagnach poleskich i t. d. jeżdżą delegaci żydowscy do Ameryki i znów na odwrót, delegaci instytucji finansowych żydów Amerykańskich zaglądają do Polski, wszystko to jest objawem tego **„niepokoju gospodarczego“** jaki coraz bardziej przenika ogół żydowski w Polsce.

Co jest powodem tego i co właściwie dzieje się, że żydzi czują się niepewnie u nas w Polsce?

Oto coraz bardziej żydostwo dochodzi do przekonania, że **złote czasy nieograniczonego ich władztwa w handlu i kupiectwie minęły bezpowrotnie** i już nie wrócą, że logika dziejów, logika rozwoju gospodarczego Polski idzie w kierunku **wyeliminowania pośrednictwa w handlu** a tem samem do **zlikwidowania olbrzymiej armji pośredników** (czytaj = pasożytów) **żydowskich**, tuczących się na producencie i konsumencie. Masy agentów, pośredników i grajzlerników żydowskich czują się zagrożone w swym bycie — a nieubłagana logika wypadków przez coraz bardziej w tym kierunku. Żydostwo zdawać sobie poczyna sprawę, że **społeczeństwo polskie przejrzało**, że wyszło już z biernej roli barana strzyżonego i golonego przez chytrego i sprytnego Hebrejczyka czy Chazaro-semity ze wschodu, że handel i przemysł w Polsce **muszą** unarodowić się i spolszczyć, bez względu na to, czy to się żydom będzie podobało, czy nie, czy to będzie narażało ich egzystencję, czy nie. I nie jest to wytworem specjalnego antysemityzmu względnie antyjudaizmu polskiego, nie — to żelazna logika dziejów — kieruje wypadkami w Polsce.

Coraz częściej z łam prasy żydowskiej rozlegają się głosy ostrzegawcze żydów, głosy wzywające do „przebudowy gospodarczej“ żydostwa w Polsce, — pod adresem rządu polskiego puszczane są próbne balony takich czy innych projektów współpracy (!) żydostwa w dziedzinie gospodarczej z odrodzoną Polską. Są to wszystko jednak rozpaczliwe usiłowania żydów niechcących żelazną konsekwencją spojrzeć logice wypadków w twarz, nie chcących uwierzyć w to, że miraż Judeo-Polski ciaż tak ponętny dla żydostwa i garści zaprzedanych żydom „szabesgojów“ — jest raz na zawsze fantazją nie do zrealizowania! Ciągła, mrówcza praca **uświadamiająca** społeczeństwo polskie zapuściła bowiem już tak głęboko swe korzenie, że dziś tylko naprawdę zaprzedany żydom pseudo Polak nie będzie chciał ujrzyć tego ogromu dokonanej pracy, która jakkolwiek jeszcze nie uzyskała prawa uznania wśród ogółu społeczeństwa, wśród żydów jednak jest należycie oceniana...

Moment jest bowiem istotnie dla żydów krytyczny. Oto co pisze na ten temt Dr. F. Rotenstreich w sjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ w „Nowym Dzienniku“ i innych pismach żydowskich, a wyznanie jego jest dla nas niezmiernie cenne, bo **demaskuje równocześnie antypolską propagandę żydowską szerzoną zagranicą o rzekomym, wybujałym antysemityźmie w Polsce.**

W artk. p. t. „Gospodarcza przebudowa żydów“ w N, Przeglądzie z 19/VII b. r. czytamy dosłownie:

„Musimy sobie raz powiedzieć, że w Polsce nie zpowodu antysemityzmu ale ze względów innych panuje nie tylko w społeczeństwie, ale i w rządzie tendencja zbliżenia producenta i konsumenta. Rząd przy pomocy swej polityki podatkowej i kredytowej popiera spółdzielnie rolniczo handiowe. Przemysł także dąży do tego, by z wyeleminowaniem pośrednika dotarł do konsumenta.

Rozmaite zarządzenia rządu popierają tendencje panujące w społeczeństwie, a rezultat jest ten, że gros Żydów zajmujących się handlem traci grunt pod nogami, że szerzy się pauperyzacja wśród żydostwa polskiego.

Rozmaite zrzeszenia zajmują się organizacją gospodarczą społeczeństwa polskiego, ukraińskiego i białoruskiego, starają się te organizacje przystosować swoje społeczeństwo do tych zmian gospodarczych, które są następstwem upadku liberalizmu gospodarczego.

My jedyni (t. j. żydzi) nie zdajemy sobie sprawy, że narazie nawet w liberalnej Anglji, która dzięki liberalizmowi gospodarczemu doszła do nadzwyczajnego rozwoju, likwiduje się liberalizm gospodarczy. Wyrzeka się go po części nawet partja liberalna Lloyd George'a. Laissez-fairyzm gospodarczy został podczas wojny i po wojnie zlikwidowany. W czasach, kiedy protekcjonizm gospodarczy panuje wszechwładnie, kiedy miejsce indywidualizmu gospodarczego zajął nawet w państwach kapitalistycznych interwencjonizm gospodarczy rządów to my żydzi nie kierowani gospodarczo przez nikogo, ubożejemy, bo zajmujemy **placówki gospodarcze, które nowoczesna polityka gospodarcza uważa za zbędne i likwiduje je“**

Albo w art. p. t. „Chrońmy żydów przed załamaniem się gospodarczem“ (N. Dziennik“ Nr. 190 z 16 7 b. r.)

"Interwencjonistyczna polityka gospodarcza wypiera nas z placówek gospodarczych, a jeśli nawet dzięki naszej wytrwałości utrzymujemy się na pozycji, to pozycja nasza maleje. **Stajemy się z engrosisty detalistą, z kupca kramarzem.**

Państwo coraz bardziej stara się o zmniejszenie faz pośrednictwa, coraz bardziej stara się o zbliżenie konsumenta do producenta, a tam gdzie to jest możliwe, zwalcza handel przy pomocy spółdzielni, dając spółdzielniom ulgi podatkowe i kredytowe.

Ta polityka interwencjonistyczna rządu trafia w pierwszym rzędzie żydów.

Gdyby nawet państwo nie prowadziło polityki interwencjonistycznej, którą prowadzi i coraz konsekwentniej prowadzić będzie, to trzeba sobie zdać sprawę z tego, że posrednictwo między konsumentem a producentem ma pewne granice i że jest wykluczonem, aby gros żydów mogło się wyżywić z handlu.

Świat gospodarczy ulega przegrupowaniu, pewne formy znikają, niektóre się jeszcze utrzymują. Spauperyzowane żydowstwo w Polsce nie widzi tych wielkich zmian, jakie się dokonywują. Nie widzi, że mu się grunt gospodarczy usuwa z pod nóg itd. itd.

Jak widzimy żydowstwo bije na alarm! Rząd likwiduje pośrednika w handlu, będącego jedną z najważniejszych przyczyn drożyzny, a ponieważ pośrednikiem tym jest w 99 proc. żyd więc oczywiście żydzi muszą to odczuć na własnej skórze. I stąd to rzucanie się żydów na wieś, to na projekty osuszenia Polesia, to ich ofenzywa na b. zabór pruski — mająca na celu uzyskanie nowych terenów, dla swej żyłki pasożytnictwa.

Tymczasem zaś nie chcą widzieć tego, że celem ich winna być realizacja idei sjonistycznej: wyemigrowanie z Polski do Palestyny. I jak długo do tego nie przyjdzie, będą żydzi narzekać na antysemityzm w Polsce.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Gazety Narodowej“!

Sobotnicy rosyjscy w Kalifornji.

Dziwna sekta rosyjska wyznająca religję żydowską.

Podczas podróży po Kalifornji można się natknąć na osiedla chłopskie, wywierając dziwne wrażenie. Mieszkańcy o typie wybitnie słowiańskim obserwują zwyczaje i rytuał żydowski. Chłopi ci — to część szczepu rosyjskiego, który przed kilkudziesięciu laty przejął niektóre dogmaty religji żydowskiej. Na rozkaz cesarza Mikołaja I-go zostali oni zesłani na Syberję do obwodu Zakaukaskiego i dopieru w ostatniem ćwierćwieczu przybyli do Los Angelos. Cała grupa liczy wszystkiego czterdzieści rodzin, które zmuszone są zawierać związki małżeńskie tylko pomiędzy sobą i w ten sposób skazani są na degenerację. Inne bowiem pokrewne im grupy znajdują się we wielkiem oddalenin np. w Nowym Yorku i zachodniej Kanadzie i oprócz religji nic ich nie łączy z braćmi z południowej Kalifornji. Dlatego szczep ten zmuszony jest do łączenia się z sąsiadami, jak ormjanami, włochami, meksykańczykami i mołokanami. Starsi szczepu bardzo nad tem ubolewają, widząc jedyny sposób ocalenia w łączeniu się z żydami.

Jednem słowem chłopi ci są szczepem rosyjskim wyznania mojżeszowego.

Nazywają ich „sobotnikami". Nazwę tę nadano im jeszcze w Rosji z powodu, że czcili sobotę żydowską. Teraz sobotnicy uważają, że nazwa ta jest nieodpowiednia, ponieważ przyjęli judaizm z wszystkiemi jego formami. Pragną, by ich poczytywano za żydów, wykonuja ściśle najdrobniejsze przepisy religijne i bardzo się trapią, że nie rozumieją po żydowsku i hebrajsku, co według ich mniemania przeszkadza im do całkowitego zlania się z żydami. Istnieją jednak inne trudności, nie pozwalające na proces asymilacji. Przedewszystkiem żydzi nie są zwolennikami prozelityzmu i zwykle odradzają zmianę religji tym, którzy pragną przejść na judaizm. Następna trudność polega na różnicy poziomu społecznego.

W środkowej Rosji, która była kolebką sobotników, żydzi nie mieli wobec nich tendencji odpychających. Gdy sobotnicy pomimo doznawanych prześladowań nie chcieli porzucić nabytej wiary i wygnani z Rosji przybyli do Kalifornji, zamieszkali tam żydzi dziwili się z początku, ale udzielali sobotnikom pomocy i poparcia. Później zapał ostygł i żydzi zachowują się wobec sobotników zupełnie obojętnie. Żydzi ortodoksyjni, zamieszkali w Los Angelos widzą w sobotnikach w najlepszym razie półżydów, zaś grupa żydów reformowanych uważa tych samych sobotników za ludzi bardzo zacofanych. Z tych wszystkich powodów powstała widoczna zapora pomiędzy żydami a sobotnikami.

Sobotnicy szukają więc zbliżenia z mołokanami, długobrodymi, białymi słowianami, z którymi sąsiadowali jeszcze w Rosji środkowej i za Kaukazem i z którymi razem przybyli do Kalifornji, pociągnięci widocznie łagodnym klimatem tego kraju. Pewien dziennikarz amerykański opowiada zarówno o sobotnikach jak i o mołokanach wiele ciekawych szczegółów. Ta sekta rosyjska mołokanów wierzy w Chrystusa, ale nie uznaje kapłanów i żywi się wyłącznie produktami mlecznemi skąd też powstała ich nazwa mołokanów. Ponieważ i oni przejęli niektóre odrębności religji żydowskiej jak np. święcenie soboty, zamiast niedzieli, obrzezanie i przyjmowanie nauczycieli żydowskich, więc mogło nastąpić zbliżenie pomiędzy sobotnikami i mołokanami. Podczas odwiedzeń amerykanina oba szczepy prowadziły zacięte dysputy w kwestjach religijnych. Rozmowa była jednak wesoła, przeplatana rosyjskiemi pieśniami, przyczem spożywali swe tradycyjne potrawy. Mołokanowie nosili jeszcze swe narodowe ubiory rosyjskie, sobotnicy natomiast wyglądali w swych ubraniach na amerykanów. Widocznemi były tu już wpływy wielkomiejskich żydów amerykańskich. Sobotnicy naśladują żydów nawet w wyborze zajęć i zawodów. W wielkich miastach są handlarzami, kramarzami i sprzedawcami ulicznymi, zajmują się też rzemiosłem i drobną fabrykacją. Próby, podjęte przez nielicznych sobotników, by osiąść na roli spełzły na niczem, pociągnąwszy za sobą tylko stratę pieniędzy i gruntu.

Sobotnicy z Los Angelos chętnie używają w stosunkach pomiędzy sobą starych imion rosyjskich, więc słychać na ulicy ludzi wołających na siebie Iwan, Wasyl, Stiepan, Nikołaj wraz z imionami ojców. W obecności żydów natomiast wołają na siebie imionami biblijnemi jak Sara, Lea, Jozue. Pod temi imionami figurują w dokumentach urzędowych.

Biblja sobotników składa się tylko ze starego Testamentu w językiem rosyjskim. Książka do nabożeństwa drukowana jest w językach rosyjskim i hebrajskim lecz nie używają tej książki do nabożeństwa w synagogach ze wstydu przed żydami, którzy się modlą po hebrajsku. Modlitwy czytane bywają w domu najstarszego i śpiewane na melodję rosyjsko-biblijną. Legendy ich są nadzwyczaj poetyczne. Opowiadają o mistycznem pochodzeniu szczepu' o doznanych w Rosji cierpieniach z powodu przyjęcia nowy wiary, o katuszach w kopalniach syberyjskich i awanturniczym pochodzie do Ameryki. W każdej z tych legend występuje imię Zacharjasza, który miał być ich pierwszym nauczycielem, a którego działanie przeniesione jest w legendzie na wiek 15-ty i Moskwę.

Ruch ku żydostwu objął szlachtę i duchowieństwo potem dopiero napłynęła fala chłopstwa.

Obecnie czują żywe zainteresowanie dla Palestyny i dla żydów całego świata, a szczególnie dla żydów nowojorskich, którzy w swoim czasie, kiedy sobotnicy byli w drodze do Kalifornji, przyjęli ich gościnnie i udzielili pomocy.

Miljonowe oszustwa żydów na skarbie Państwa.

(Lawina afer przemytniczych uprawianych przez żydów rośnie.)

Miljonowe straty.

W okradaniu skarbu państwa jest żydostwo niemal dosłownie bezkonkurencyjnem. Przychodzi poprostu stworzyć w dzienniku stałą rubrykę oszust przemytniczych dokonywanych przez zorganizowane szajki żydowskie a ujawniane wciąż przez władze graniczne i celne, sfery ilustrujące „wielką rolę" jaką żydzi odgrywają w handlu polskim konkurując ceną i towarem nabytym na nielegalnej, oszukańczej drodze z uczciwem kupiectwem polskiem. Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkich afer przemytniczych tytoniu w balach tektury z Austrji, tekstylјów z Czechosłowcji, jeszcze nie zdążyły sądy załatwić się z żydami-bohaterami przemytnictwa sacharyny do Katowic i Krakowa, jeszcze nie zasiedli za kratkami kryminału żydzi Zweig i Ritterman za przemytnictwo jedwabiu ani ich współwyznawcy Stauer, Enoch, Klein i towarzysze nie zagrali jeszcze dobrze miejsca w więzieniu za przemycanie tytoniu i papierosów z Austrji, a już nowe oszustwa przemytnicze żydowskie zostały ujawnione tym razem — dla urozmaicenia — w Warszawie.

Mianowicie władze straży granicznej przystąpiły do zlikwidowania zorganizowanego na olbrzymią skalę żydowskiego przemytnictwa futer. Przemytnictwo w handlu futrami — jak podaje prasa warszawska i jak twierdzą zainteresowane władze — święci triumfy. Przemytnicy tak opanowali tę gałąź handlu, że oni dziś dyktują ceny i oni uzależniają od swej działalności największe firmy. Mówiło się już głośno, **że 90 procent rynku wenętrznego jest nasycana towarem nie legalnego pochodzenia.** Na podstawie tych infomarcyj przeprowadziła straż graniczna masowe rewizje w Warszawie z nieoczekiwanym wprost rezultatem.

Zakwestjonowano już kilka wagonów najdroższych skórek futrzanych szmuglowanych, lub też pochodzenia niemieckiego. Zakwestonowany towar, jak swierdzono na podstawie ekspertyzy fałszywych stempli, do Polski sprowadzany był przez przemytników z Austrji lub Francji. Charakterystyczną jest rzeczą, co należycie zresztą zostało ocenione przez władze zaiteresowane, że kupcy, którym do tej pory konfiskowano przemycany towar, w momencie rewizji nie mieli żadnych świadectw celnych, a po kilku dniach przedstawiali wszystkie potrzebne dla zatarcia śladu przemytu dowody.

Rewizje objęły blisko 70 składów i mieszkań prywatnych.

Jedną z główniejszych postaci w przemytniczej aferze futrzanej, jest niejaki **Rappaport Josek,** właściciel składu na Nowowiniarskiej. Zaskoczony niespodziewaną rewizją p. R. nie umiał na swoją obronę przemówić słowa. Wykrętne odpowiedzi go zgubiły. Gdy strażnicy przybyli powtórnie, aby zakwestjonowany towar przewieść do urzędu celnego, mieszkanie zastali zamknięte. W mieszkaniu jest służąca i kuzynki, które opowiadają że Rappaporta niema w domu, gdyż wyjechał on **zagranicę.** Wobec takiego stanu rzeczy, za zbiegłym Rappaportem zarządzono poszukiwania policyjne.

Akurat w czasie rewizji, w składzie Rothera przyszedł tam z przemycnym towarem niejaki **Abram Najheftel.** Stworzyła się wówczas sytuacja dość komiczna. Wobec strażników Rother z Najheftlem nie przyznawali się do znajomości.

Przy okazji likwidowania przemytniczej afery futrzanej, przeprowadzono rewizję w kilku podejrzanych składach jedwabniczych, gdzie zakwestjonowano materjały na **kilkaset tysięcy złotych.**

Z wyników rewizji w kilkudziesięciu wypadkach, na pierwsze miejsce wybijają się postacie takich asów, jak: **Szmurak S., Checiner J., Rother S. Zilberkweif B., Karmazyn M., Rappaport Abraham Tylko Szlama, Pilczer J., Bałtaj, Mojzel Al., Mejzel Boruch, Apfelbaum Icek, Janowski i Sucharewski.**

W ostatniej chwili okazało się, że Zw. Kupców kuśnierzy jest również opanowany przez „dyktujących" przemytników. W lokalu Związku po zapoczątkowaniu re-

wizyj likwidujących futrzaną aferę przemytniczą odbywają się dzień i noc obrady „nad wytworzoną sytuacją“.

Kilku bardziej ustosunkowanych „związkowców“ miało nawet wysłać depeszę do posła Wiślickiego, bawiącego w Zakopanem z prośbą o natychmiastowy przyjazd **i interwencję w min. skarbu (!!)** Drugą depeszę wysłano do pokrewnego związku w Paryżu z prośbą **o interwencję w ambasadzie polskiej**, gdyż w przeciwnym razie nie będą na czas zapłacone weksle na towar sprowadzony do Polski legalnie (!!).

Skarb Państwa na przemycaniu futer stracił tylko w ostatnim roku na podstawie pobieżnych obliczeń **kilkanaście miljonów złotych**.

Nad wykryciem dalszych szczegółów tej jednej z wielu afer oszukańczych żydowskich pracuje toczące się śledztwo.

Bolszewickie przygotowania.

6. kongres Międzynarodówki bolszewickiej w Moskwie.

Podczas gdy w państwach europejskich panuje obecnie w życiu politycznem zupełny spokój w Rosji sowieckiej ożywienie polityczne w tych właśnie dniach dochodzi do swego punktu szczytowego. Przyczyną zjawiska tego jest odbywający się w Moskwie 6 kongres komiternu czyli Międzynarodówki Komunistycznej, który przy udziale licznych delegatów z rozmaitych państw europejskich i pozaeuropejskich pomimo letnich upałów obraduje pilnie nad zagadnieniami polityki międzynarodowej moskiewskich obrońców proletarjatu.

Głównym przedmiotem obrad 6 go kongresu kominternu jest sprawa reformy programu komunistycznej międzynarodówki. Na kongresie moskiewskim zrodzić się ma niejako drugie wydanie katechizmu komunistycznego, obowiązującego wszystkich komunistów na świecie. Program komiternu zawiera cały szereg teoretycznych uwag na temat światowego systemu kapitalistycznego, rozwoju rewolucji światowej i celów międzynarodówki komunistycznej. Ponadto w programie omówiono taktykę komunistów w dziedzinie przemysłu gospodarstwa wiejskiego, handlu, kredytu, oświaty itp. we wszystkich tych państwach gdzie — zdaniem bolszewików oczekiwać należy zwycięstwa komunizmu. Program ten przewiduje nawet możliwość zaprowadzenia t. zw. komunizmu wojennego w szeregu państw europejskich, a to w celu poderwania fundamentu materjalnego tych klas, które wrogo są usposobione względem proletarjatu.

Wiele uwagi poświęca program międzynarodówki komunistycznej poszczególnym państwom pozaeuropejskim, głównie kolonjom i półkolonjom. W sprawach dotyczących polityki komiternu w Chinach i Indjach, program międzynarodówki porusza obok problemu dyktatury proletarjatu również i kwestję niezależności narodowej.

Specjalny rozdział programu międzynarodówki komunistycznej omawia znaczenie Unji Sowieckiej na polu międzynarodowych przygotowań do rewolucji światowej. Wskazując na niemożliwość uchronienia świata przed konfliktem między ustrojem kapitalistycznym a komunizmem, program komiternu stwierdza, że konflikt taki znajdzie swój wyraz w zatargu zbrojnym między państwami burżuazyjnemi, a ZSSR.

Żydowscy partacze

powiększają grono stanu rzemieślniczego.

Z kół rzemieślniczych dochodzą nas alarmujące wieści. Oto ministerstwo przemysłu i handlu okolnikiem z dn. 13 ub m. Nr. P. D. 1143 zarządziło, by władze przemysłowe I-ej instancji wydawały karty rzemieślnicze tym wszystkim, którzy przedstawią wymagane przez art. 198 ust. 4 Ustawy Przemysłowej dowody, że prowadzili rzemiosło przed 15 grudnia 1927 r. Takie stanowisko ministerstwa P. i H. sprzeczne z brzmieniem ustawy, jak również z poprzednimi okólnikami ministerstwa musi budzić b. poważne obawy zarówno co do składu przyszłych Izb rzemieślniczych, jak również co do poziomu rzemiosła, który przez zaliczenie w poczet rzemieślników (zamiast, jak być powinno prowadzących rzemiosło na podstawie praw nabytych) licznych rzesz partaczy — żydów, ulegnie bardzo znacznemu obniżeniu.

Nie ulega wątpliwości, że min. P. i H. wydając wspomniany okólnik. nie mający podstaw prawnych w ustawie, kierowało się nie tyle dobrem rzemiosla któremu ten okólnik wyraźnie szkodzi a poprostu względami politycznymi tj. niestety uległością wobec żydów mającą rzekomo zjednać ich dla państwa a nie zdobywającą poparcia żydów nawet dla obecnego rządu.

Niewątpliwie chrześcijańskie organizacje rzemieślnicze grupujące istotnie wykwalifikowanych rzemieślników (mistrzów i czeladników) zaskarżą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego powyższe zarządzenie min. P. i H. jako godzące w ich najżywotniejsze interesy. Akcja ta spotka się z bezwzględnem poparciem wszystkich którym dobro rzemiosła leży na sercu.

Król żydòw całego świata

poszukuje szabesgoja na stanowisko ministra lub sekretarza.

W Białymstoku obija progi różnych urzędów państwowych, redakcji i instytucji społecznych niejaki Michel Grodzieński, który tytułuje siebie „królem żydów całego świata“.

Michel Grodzieński żyd, był przed wojną dość zamożnym fabrykantem mebli w Białymstoku. Oszczędnością zdołał zebrać mały kapitalik, który przeznaczył na posag dla swoich córek.

W roku 1910 Grodzieński jako bogobojny żyd był bardzo zmartwiony, że rozpoczęta w Białymstoku budowa nowej synagogi została z braku funduszów wstrzymana. Grodzieński podjął tedy z rosyjskiego banku państwowego złożone tam oszczędności i sam wraz z rzemieślnikami i robotnikami przystąpił do dalszej pracy nad budową synagogi opłacając wszelkie wydatki.

Jednakże suma uciułana przez Grodzieńskiego w ciągu długoletniej pracy na posag dla córek, nie wystarczyła na tak ogromne dzieło jak budowa dużego gmachu synagogi. Grodzieński rozpoczął tedy zbieranie ofiar na ten cel wśród ludności żydowskiej. To energiczne krzątanie się Grodzieńskiego koło budowy synagogi pobudziło wreszcie żydowskich działaczy społecznych do zainteresowania się tą sprawą Ujęli oni dalszą budowę synagogi w swoje ręce. Ale Grodzieński, którego komitet budowy usunął od współpracy uczuł się obrażony, tembardziej, iż marzył o tem że będzie za swoją pracę i inicjatywę wyróżniony i zajmie zaszczytne dla wierzącego żyda stanowisko członka zarządu synagogi. Kiedy wszystkie jego marzenia prysnęły Grodzieński począł wypisywać w miejscowych pismach skargi na członków gminy żydowskiej, którzy usunęli go od pracy mimo, że dla sprawy budowy synagogi poświęcił on posag swoich córek. Na tem tle rozwinęła się polemika, która bardzo podziałała na Grodzieńskiego. Urok wydrukowanego w pismach własnego nazwiska i polemika przyprawiła go o pomieszanie zmysłów. Owładnęła nim manja wielkości.

Kiedy wybuchła wojna, Grodzieński zaczął głosić, że jest to kara boska za pokrzywdzenie go przez jego współwyznawców.

W czasie okupacji niemieckiej stan psychiczny Grodzieńskiego nie uległ zmianie na lepsze: Kiedy w roku 1919 w Warszawie miały się odbyć wybory do Sejmu ustawodawczego, Białystok znajdował się jeszcze w ręce okupanta niemieckiego. „Żydowskie stronnictwo ludowe“ umieściło na swej liście kandydatów m. in. M. Grodzieńskiego z Warszawy. Manjak z Białegostoku był przekonany, że to on. Zgłosił się do urzędującego już w Białymstoku komisarza rządu polskiego, p. B. Szymańskiego, który nie orjentując się, że ma do czynienia z człowiekiem nienormalnym wydał mu na urzędowym blankiecie przepustkę zaświadczając, że „Michel Grodzieński z Białegostoku udaje się do Warszawy jako kandydat żydowski i wraca z powrotem“. Dokument ten Grodzieński przechowuje pieczołowicie i jeszcze obecnie pokazuje każdemu na dowód, że istotnie miał być wybrany do Sejmu lecz „zamieniono“ go i do Sejmu kandydował jakiś „fałszywy“ Grodzieński.

Z biegiem czasu stan Grodzieńskiego znacznie się pogorszył. Od czasu do czasu pisuje on listy do Marszałka Piłsudskiego któremu proponuje podział władzy nad całym światem. Marszałek Piłsudski ma panować nad ludami chrześcijańskimi a Michel Grodzieński nad żydami całego świata. Grodzieński bezskutecznie usiłował już rozmówić się z wojewodą białostockim, niedawno był w Warszawie i urządził skandal w gminie żydowskiej, ponieważ i tam nikt nie chciał go uznać jako króla lub prezydenta żydowskiego.

Obecnie zgłasza się on ze swojemi zażaleniami i skargami do różnych urzędów państwowych i czyni urzędnikom „świetne“ propozycje. Każdy, kto mu ułatwi objęcie panowania nad narodem żydowskim może uzyskać od niego stanowisko ministra skarbu, lub conajmniej osobistego sekretarza króla żydowskiego.

„Kara za pogromy“.

Pod takim tytułem zamieszcza sjonistyczny „Nowy Dziennik“ wiadomość z Bukaresztu podaną przez pismo „Cuwentul“ a dotyczącą zamierzonego rzekomo wykluczenia Rumunów z wszechświatowej federacji studenckiej jako „karę“ za antyżydowskie rozruchy zeszłoroczne, jakie miały miejsce w Wielkim Waraždynie, w Siedmiogrodzie.

Prasa żydowska podaje iż wykluczenia Rumunji domaga się związek studencki w Anglji, który jest popierany przez Włochy, Węgry, Jugosławje, Szwajcarję i Amerykę. Po stronie Rumunji będą Francja, Polska, Czechosłowacja, Bułgarja, Turcja, Grecja, Portugalja i Estonja. Możliwem jest, że w razie wykluczenia Rumunji wystąpią z Federacji również Polska i Czechosłowacja.

Kto wie czy owe rzekomo zamierzone wykluczenie Rumunji nie jest tylko pobożnem życzeniem żydów.

Tysiące rodzin żydowskich zrujnowanych

przez spekulantów żydowskich!

Baczność przed żydowskimi towarzystwami ubezpieczeń.

Pisaliśmy już niedawno na tem miejscu o zamaskowanych towarzystwach asekuracyjnych, które naciągają naiwnych chrześcjan aby potem robić ich kosztem lepsze interesy i dorabiać się majątków.

Ostatnio nadeszły wiadomości z Rumunji o bankructwie tamtejszego żydowskiego tow. ubezpieczeniowego „Concordia“, wypłacającego premje posagowe.

W towarzystwie tem ubezpieczali się przeważnie rzemieślnicy żydowscy i mniej zamożni kupcy z Mołdawji i Bessarabji. Na skutek ogłoszenia bankructwa tysiące rodzin ubezpieczonych zostało zrujnowanych.

Dyrekt rzy „Concordji“ żydzi: Goldstein, Lupu, i Edelstein zostali aresztowani.

Tymczasem na wiadomość o bankructwie „Concordji“ przed gmachem towarzystwa zebrały się tłumy poszkodowanych, które wtargnęły do wnętrza i zdemolowały doszczętnie lokal "Concordji“

Prokuratorja stwierdziła, że w kasie tow. brakło przeszło 60 miljonów lei.

Oto jaskrawy przegląd spekulacji żydowskiej!...

Łańcuch prasowy „GAZETY NARODOWEJ“.

Jeden z Przyjaciół pisma naszego p. **Bolesław Jaworski**, em. urzędnik poczt. w Krakowie zapoczątkował t. zw. łańcuch prasowy „Gazety Narodowej“ nadesłał nam bowiem pismo następującej treści:

„Na wezwanie“ kś. Muszyńskiego przesyłam na fundusz prasowy „Gaz. Nar.“ 5 zł. i równocześnie wzywam niżej podanych Panów o łaskawe złożenie wzgl. przesłanie dowolnej kwoty:

Wnego Pana **Jakóba Pennara** obywatela i kupca w N, Sączu,

W. P. **Julijana Repczyńskiego**, dyrektora urz. poczt. Tarnów 2,

W. P. **Stanisławę Pawulską** właśc. handlu towar. korz. Kraków, Długa 29,

W. P. **Zdzisława Jaworskiego** prac. techn. Kraków Św. Filipa 3,

W. P. **Edwarda Jaworskiego** pomoc. handlowego Kraków Św. Filipa 3,

W. P, **Antoniego Butczera** właść. zakładu kowalskiego i kołodz. w N. Sączu,

W. P. **Bolesława Pawlikowskiego** obywatel w Nowym Sączu,

W. P. **Edwarda Gacka** em. dyrektora szkół powsz. w Krzeszowicach,

W. P. **Zofję Gackównę** nauczycielkę w Krzeszowicach,

W. P. **Jana Cyrkowicza** dyrektora urzędu poczt. w Gorlicach,

W. P. **Zdzisława Buczaniewicza** st. kontr. i naczelnika odrz. list. Lwów 1,

W. P. **Marjanna Klusa** zast. dyr urzędu poczt, Lwów 2,

W. P. **Karola Stipala** st. oficjała I kl. urz. poczt. Lwów 2,

W. P. **Józefa Gantera** dyr urzędu poczt. Tarnów 1,

W. P. **Józefa Saromę** st. kontr. urz. poczt. Tarnów 2

W. P. **Jana Hanulę** referendarza, dyr. poczt. i telegr. Katowice.

W. P. **Michał Olszewski ze Stanisławowa 6 zł.**

W. P. **Edward Możdzieński ze Słupcy 5 zł.**

W. P. **Ignacy Chlebowski z Krakowa 5 zł.**

W. P. **Marja Łepkowicz z Warszawy 8 zł.**

W. P. **Aleksander Róg z Łodzi 2,**

W. P. **Marjan Rudka z Bielska 5,**

W. P. **Zofja i Jerzy W. z Krakowa 10,**

W. P. **Stefan Zieliński ze Lwowa 6,**

W. P. **Józef Czajka z Tarnowa 3,**

W. P. **Mieczysław Szeliga z Przemyśla 4,**

W. P. **Włodzimierz Jelski z Tarnopola 2 zł.**

Ogłaszając powyższy list składamy p. Bol. Jaworskiemu gorące podziękowania, ufni, iż inicjatywa jego podobnie jak ks. J Muszyńskiego wyda spodziewany rezultat przyczyni się tem samem do podtrzymania egzystencji tej placówki ideowej, jaką jest „Gazeta Nardowa“ w walce o odżydzenia kraju.

Zmiana konstytucji,

dyktatura czy monarchja?

Ożywiona dyskusja ustrojowa w całej prasie polskiej — przygotowaniem do decydujących wypadków jesiennych.

Od czasu głośnego wywiadu Marsz. Piłsudskiego, który wywołał taką olbrzymią wrzawę pro i contra w całem społeczeństwie naszem nie schodzi z łam prasy polskiej dyskusja na temat przyszłego ustroju Państwa Polskiego.

Lansowane są najrozmaitsze projekty zmiany Konstytucji, omawianą jest sprawa dyktatury, ba, nawet monarchji — wszystko to zaś ma na celu jakiemikolwiek chodzi drogami: zmianę naszych stosunków i sytuacyj państwowych **na lepsze**.

Przejdziemyż więc po kolei do charakterystyczniejsze projekty i głosy prasy:

Naczelnik i Kanclerz Państwa.

I tak Agencja Wschodnia podaje:

„W związku ze zbliżającą się sesją jesienną izb ustawodawczych ożywiła się na terenie Bezpartyjnego Bloku praca nad projektami reformy konstytucji. Niezależnie od **projektu konstytucji, opracowanego przez grupę posłów konserwatywnych, w łonie B. B. także i Zjednoczenie miast i wsi przystąpiło do opracowania projektu konstytucji, za podstawę którego służy projekt prezesa Bukowieckiego.** Opracowany projekt przewiduje m. in. **wybór Prezydenta drogą plebiscytu oraz zmianę nazwy Prezydenta na Naczelnika Państwa.** Projekt przewiduje dalej **stworzenie instytucji Kanclerza Państwa, zamiast prezesa Rady ministrów,** któryby zastępował Prezydenta — nie jak dotychczas marszałek sejmu. **Kwestją sporną pozostaje jednak zasada jedno - czy dwu izbowości. Powyższy projekt przesłany ma być do prezydjum B. B“.**

Projekt zmiany ordynacji wyborczej wedle prawicy Sanacyjnej w zarysach przedstawia się następująco:

Liczba posłów w nowym Sejmie obranym wedle nowej ordynacji zostanie zredukowana równo o 50 proc. Na terenie samego państwa za wyjątkiem kresów wschodnich i zachodnich zaprowadzone mają być okręgi jednomandatowe. Dla terenu kresów do których należy również Małopolska wschodnia ma być zachowana zasada proporcjonalności przy równoczesnem ustaleniu ilości mandatów dla ludności polskiej.

Projekt lewicy sanacyjnej.

Na łamach „Przełomu“ omawia projekt rewizji Konstytucji Stanisław Bukowiecki. Projekt powyższy ma być wyrazem poglądów lewicy Sanacyjnej. Chciałby on zrewidować Konstytucję w tym sensie aby stworzyć **„silną niezawisłą władzę Naczelnika Państwa“**, który powinien mieć stanowisko „dominujące“ i mógł „istotnie prowadzić państwo“.

Co do stosunku Naczelnika Państwa do sejmu, żąda autor dalszego rozszerzenia pełnomocnictwa Naczelnika Państwa przez zapewnienie mu (a nie rządowi, jak dotychczas) prawa inicjatywy prawodawczej, przez udzielenie mu praw veta zawieszającego przy zachowaniu nadal prawa wydawania dekretów.

Stosunek głowy państwa do rządu wyobraża sobie p. Bukowiecki w ten sposób: Rząd musi być naprawdę zawisły od Głowy Państwa i od niej wyłącznie. Ministrowie winni być powoływani swobodnie przez Naczelnika Państwa, jako osoby naprawdę jego zaufania, podobnież przez niego zwalniani i przed nim odpowiedzialni służbowo i politycznie. Niema odpowiedzialności politycznej ministrów wobec sejmu; jest tylko odpowiedzialność konstytucyjna (za naruszenie ustaw).

Na to, aby Naczelnik Państwa był naprawdę samodzielnym, „konieczne jest powoływanie go przez naród w drodze powszechnego głosowania“. Jaką drogą? Autor nie opowiada się tu kategorycznie, idzie mu bowiem o samą zasadę, dopuszcza wszakże pewien udział sejmu np. „wybór dwóch kandydatów, postawionych przez sejm“.

Stanowisko p. Bukowieckiego wobec kwestji reformy sejmu jest następujące. Autor odrzuca odrazu wszelką reformę wyborczą, któraby ograniczyła powszechne prawo głosowania. Sejm zatem, według jego idei wychodzi z powszechnego, pięcioprzymiotnikowego głosowania. "Zasadnicza jego kompetencja ustawodawcza i budżetowa pozostałaby bez zmiany“. Natomiast sposób powstania i skład senatu musiałby być całkiem odmienny od obecnego. Głównym trzonem Izby drugiej byliby delegaci ciał obradujących samorządu terytorjalnego, pochodzącego z wyborów powszechnych, poza nimi zaś wybrańcy samorządu zawodowego i wiryliści. Autor kwestjonuje (trafnie ujętemi argumentami) wartości t. zw. przedstawicielstwa interesów zawodowych. Rozszerzenia kompetencji senatu nie uważa za potrzebne.

Projekt Konserwatystów: system korporacyjny na wzór faszystowski.

Natomiast na łamach „Czasu“ przedstawia swój projekt nowej konstytucji prof. Wład. Leop. Jaworski, jeden z najwybitniejszych prawników i Konserwatystów polskich. Chodzi mu o rolę samorządowych związków zawodowych.

Organizacje zawodowe istnieją już u nas wprawdzie, ale należy je przekształcić, uzupełnić, rozwinąć, „zlać z Państwem“. Jest to zasadnicza kwestja dziejowa obecnej chwili — pisze prof. Jaworski — „Jeżeli każdy, kto nie jest proletarjuszem nie ma być z powierzchni, jak w Rosji, usunięty, jeżeli każdy, kto nie należy do zwycięskiej organizacji, nie ma być, jak w Italji, wyrzucony poza nawias życia państwowego, to nie ma innej drogi, jak wciągnąć, wcielić te organizacje w państwo, **Eksperyment** faszystowski jest okrutny — i mojem zdaniem — nie będzie miał powodzenia, jeżeli na czas nie ulegnie zmianie. Ale zasadnicza myśl jest trafna i mojem zdaniem jedyną. Polega bowiem — jak się sam

Mussolini wyraził — na upaństwowieniu wszystkiego: stronnictwa, związków zawodowych parlamentu. Błąd polega — mojem zdaniem na tem, że tego wszystkiego nie można osiągnąć środkami policyjnemi, nie można osiągnąć gwałtem, bo „upaństwowić“, znaczy wzbudzić świadomość, że się jest współtwórcą państwa, a nie tylko fakt, że się jest przymusem z niem związanym. Taki jest pogląd prof. Jaworskiego.

To wcielenie w państwo związków zawodowych jest zadaniem trudnem i wymaga pracy i wysiłku kilku pokoleń, ale właśnie dlatego trzeba ją jak najrychlej podjąć, z tą swiadomością, że to wszystko są próby, które muszą być ciągle ponawiane, poprawiane, doskonalone.“

Szczegółowe propozycje prof. Jaworskiego są następujące:

1) Istniejące organizacje zawodowe przekształcić wedle jednolitego — o ile to jest możliwe — typu i dać im samorząd.

2) Z reprezentacyj poszczególnych związków zawodowych utworzyć Naczelną Izbę Gospodarczą i jej dać wobec parlamentu i rządu głos doradczy i przyznać jej inicjatywę ustawodawczą.

3) Senat złożyć wpołowie z reprezentantów związków zawodowych, a resztę z wirylistów.

Prawica narodowa za zmianą ordynacji wyborczej

Prof. Rybarski jeden najwybitniejszych przywódców stonnictwa Narodowego pisze zaś na łamach „Gazety Warszawskiej:“

„Jeżeli parlament ma istnieć, to musi być zdolnym do życia. Źródło jego słabości, a tem samem źródło słabości państwa tkwi w wadliwej ordynacji wyborczej. Bez zmiany systemu wyborczego niema prawdziwej Kostytucji. A tymczasem ci, którzy głośno mówią o naprawie, którzy wygrażają nawet zamachami, w tej sprawie zachowują milczenie, albo też podkreślają, że nie chcą naruszać podstaw obecnego prawa wyborczego“.

Dyskusja nad dyktaturą.

Szereg charakterystycznych uwag na marginesie dyskusji ustrojowej zamieszcza warszawski „Kurjer Polski“ (Organ sfer przemysłowych, liberalnych, sympatyzujących z sanacją):

„Źródłem tych pomysłów (ażeby Prezydent był źródłem władzy) jest kult Marszałka Piłsudskiego. Tak, jak ongiś z nienawiści do niego układano konstytucję, tak dziś z sympatji dla niego chce się ją dostosować do rozmiarów jego indywidualności. Ale to jest właśnie fatalna i groźna pomyłka. Takie indywidualności, jak Marszałek Piłsudski zjawiają się bardzo rzadko w dziejach narodów, a krojenie konstytucji na miarę cech indywidualności Piłsudskiego jest nonsensem. Trudno sobie wyobrazić w obecnej a nawet dalszej przyszłości osobę o tak zakrojonym profilu duchowym i o takim kredycie w społeczeństwie. Płaszcz ustrojowy i na jego miarę skrojony, będzie dla następców jego za wielki, poplątają się w niem i potkną. Skracać go i kurczyć znowu nie wypada, bo Konstytucja nie jest szmatą, którą się ciągle łata i przykrawa.“

A dalej pisze tak:

„Aktualnym dziś problemem w Polsce nie jest zasadnicza zmiana ustroju; jego pewne poprawki i modyfikacje są niewątpliwie pożądane. Aktualnym problemem jest dziś umożliwienie dzierżenia steru rządów, względnie władzy Marszałkowi Piłsudskiemu. Demokracja polska popełniła wielki błąd, niedopuszczając do tego podczas ostatniej sesji Sejmu. Partje, którym naprawdę zależy na ratowaniu demokratyczno - republikańskiego ustroju Polski, winny uczynić wszystko ażeby Marszałkowi Piłsudskiemu w jego' zamierzeniach nie stawiać takich przeszkód, któreby mogła usunąć tylko zasadnicza zmiana ustroju. O ile bowiem rządy Marszałka Piłsudskiego, które wychodzą państwu na dobre, mogą chwilowo być dla demokracji przykre, to pomyfikowanie takiego stanu rzeczy w formie zmiany ustroju byłoby dla demokracji niebezpiecznem, a dla państwa mogłoby być groźnem. Wyposażenie bowiem na stałe głowy państwa w taką władzę, jaką mieć może tylko, jednostka wybitna, mogłoby się na państwie odbić fatalnie. Niebezpieczeństwo zaś dla demokracji tkwi w tem, że grupy konserwatywne, schlebiające Marszałkowi Piłsudskiemu chcąc pod płaszczykiem jego indywidualności przeprowadzić taki ustrój, który by im na długie lata, jeśli nie zapewniał, to zabezpieczał władzę, Trudno bowiem myśleć co lat kilka o zmia nie ustroju. Doprowadziłoby to państwo do ruiny.“

„Czas“ zaś uspakaja lewicę:

„Dążenie do zmiany konstytucji nie idzie u nas wcale w kierunku utworzenia dyktatury i rządów jednostki, — ale zmierza do ograniczenia przerostu sejmowładztwa, które doprowadziło Polskę na brzeg przepaści. Zwolennicy zmiany konstytucji pragną, aby nastąpiła ścisła równowaga pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą i aby Głowa państwa jako symbol jedności państwa i najwyższego jego autorytetu miała zakres władzy odpowiadający jego znaczeniu.“

Poseł Marjan Malinowski (PPS) pisze na łamach „Naprzodu“:

„Jako długoletni działacz na polu polityczem i społecznem w Polsce, obserwując popskie społeczeństwo, oraz różne klasy społeczne w naszym narodzie, twierdzę, że w Polsce żaden dyktator się nie utrzyma.

Mógłby tej roli spróbować marszałek Piłsudski, ale nie na długo.

Po dyktaturze marszałka Piłsudskiego mielibyśmy w kraju setki kandydatów na dyktatorów, a każdy z nich prowadziłby za sobą mniejszą lub większą grupę swoich zwolenników, zorganizowanych w spiskowe, albo na wpół spiskowe organizacje. W rezultacie trwałyby w kraju ciągłe awantury wewnętrzne, — jednem słowem stosunki „meksykańskie“.

Twierdzę to dlatego, bo uważam, że naród polski w większości swojej ze swoim temperamentem i poglądami na życie zbiorowe i państwo, na dłuższą metę żadnego dyktatora by nie zniósł.

Mógłby zajść chyba taki wypadek, że jakaś grupa polityczna, opanowawszy wojsko, przy pomocy armji wprowadziłaby swojego dyktatora. Ale wtedy dyktator byłby manekinem w rękach kliki, zaś rządy kliki musiałyby w Polsce doprowadzić do ciężkich wewnętrznych zaburzeń i rewolt.

Dyktatorską formę rządów w Polsce należy bezwzględnie odrzucić jako zupełnie poronioną.„

W socjalistycznym „Robotniku“ dr. A. Próchnik zarzuca dyktaturze, że powoduje wprost fatalne konsekwencje wychowawcze.

„W cieniu dyktatury wchowują się ludzie bierni, odsunięci od czynnego życia i odpowiedzialności, przekonani, że ktoś za nich myśli, że najwyższą ich cnotą jest doskonałe posłuszeństwo, ludzie anemiczni, niezdolni do decyzji i czynu, Takich ludzi wychowała właśnie w Polsce niewola, również pewna forma dyktatury.“

Głos o monarchji.

W wileńskim „Słowie“ dochodzi p. M. Gembarzewski, po szczegółowej krytyce republiki prezydenckiej w stylu amerykańskim, do następującej konkluzji:

„Jedynie monarchja dziedziczna uleczy od nieszczęść, które sprowadziła republika parlamentarna i zapobiegnie nieszczęściom sprowadzonym przez republikę prezydencką.“

—ooo—

Tak się mniej więcej przedstawia w ogólnych zarysach dyskusja ustrojowa w Polsce.

Zapewne niedługo już dyskusja ta przebierze realne krztałty . . .

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Milcząca, nieprzystępna Zosia coraz więcej miejsca zajmowała w jego myślach: drażnił go cichy a taki wytrwały jej opór, zaczął naprawdę marzyć o tem dziewczęciu skromnem cichem i w zamiarach, jakie żywił, już nie tylko posag panny Boreckiej, ale i jej osoba zaczęła rolę odgrywać. —

Małka spostrzegła odrazu, że jej oczy, takie doskonałe oczy, już nie działają, jak dawniej, że pociski czarnych źrenic są teraz prawie bezsilne. —

To odkrycie rozgniewało ją, bo jak słusznie mawiał Uszer Engelman ładna kobieta jest najgorszym gatunkiem kobiety i szatan wie dobrze, dlaczego każe siadać przed lustrem i przypatrywać się własnym oczom i własnemu nosowi. —

Małka nieraz wpatrywała się w zwierciadło dla wypróbowania siły swoich spojżeń i uśmiechów, tak samo jak rzeźnik próbuje ostrza noża, którym ma zarżnąć krowę. Jeżeli nóż tępy, to, oczywiście rzeźnik nie jest kontent, ale służy mu jeszcze apelacja do szlifierza: lecz gdy kobieta widzi, że jej spojrzenia tępieją, staje się rozdrażnioną w najwyższym stopniu, bo na to nie ma apelacji ani kasacji taki interes odrazu posiada swoją prawomocność.

Małce nic a nic nie zależało na tem, czy ją młody dzierżawca lubił czy nie, ale bardzo była kontentna gdy chwalił jej urodę, zachwycał się oczami, chwalił białość ręki. Było to nic ale to nic bardzo przyjemne, przytem targowało się trochę więcej: teraz on nie patrzy na piękność i nie kupuje tego, co mu niepotrzeba: nie wychwala urody, ale gniewa się o głupie pięć pozwów.

Jaki on dziwny! Nie może tego zrozumieć, że kapitał wymaga zabezpieczenia, a jeżeli kiedy przyjdzie do sprzedaży kasztanków, nowego powozu świeżo sprowadzonych mebli, Małka chce mieć prawo na równi z innymi wierzycielami. Dlaczego ma tracić: czy z powodu, że jest piękna? Wprost przeciwnie. Historja i doswiadczenie uczy, że nadzwyczajna uroda bywała źródłem nadzwyczajnych zysków. Nawet chłopi w bajkach to opowiadają.

On się gniewa, ale i Małka rozgniewać się może, może stracić zupełnie cierpliwość, a wtenczas biada mu! Jeżeli w złość, chce
zła kobieta, zanim wpadnie atrzymuje mło-
jeszcze próbować dobrocią. Z
dego człowieka. ? — zapytuje

Czemu się pan tak spieszy pan posili, niech pan spocznie: niech sierszawy. Jaki mam świeże sardynki z Waprzekona! Ja to towar, sam niech się pan wygląda jak się bardzo dziwię. Pan tak tamten pan odmieniony. Gdzie się podział — dodała Różański, mój pan Różański ? — dodała z uśmiechem. —

Pan zmartwienie ma, pan zły jest zapewne o te pozwy? Żebym ja była wiedziała, że pan to weźmie do serca, poczekałabym jeszcze. —

Trzeba było czekać — odrzekł — a nie, wchodzić mi w drogę teraz właśnie kiedy jestem bliski...

Ja tej bliskości nie rozumiem: ciągle o niej słyszę, a jakość nie ma nic...

— Będzie.

— Daj Boże, ja życzę pan nie wie, jak jestem przychylna dla pana i nie od dzisiaj — dodała z westchnieniem. — Nieraz pan mi mówił, że jestem ładną kobietą, nawet bardzo często takie słowo od pana słyszałam. Czy w ładnej kobiecie może być zła i brzydka natura?

Paweł Letniowski. (VII)

Do walki z jadem społecznym.

Alkohol działa nie tylko na ludzi, którzy go konsumują, piją, ale i na ich potomstwo wpływa alkohol bardzo ujemnie i to nie tylko pod względem fizycznym, na organizm, ale umysłowym i moralnym. Stąd różni badacze określają alkohol jako jad dziedziczny. Dostaje się on i do komórki rozrodczej w której uszkadza główne składniki tłuszczowate, tak samo jak w mózgu. Ważna przytem jest ta okoliczność, że alkohol uszkadza w zarodku tę jego część z której powstaje układ nerwowy i skóra. Uszkodzenie plazmy rozrodczej przez alkohol może nastąpić już w dwie godziny po jego spożyciu i to nawet jednorazowem. Wiedziano o tem już w starożytności, skoro wydawano w tym względzie odpowiednie zarządzenia. Nowoczesne zaś spostrzeżenia wskazują wyraźnie, że potomstwo poczęte w czasie, gdy jedno choćby z rodziców było pod wpływem alkoholu jest dotknięte często różnemi wadami fizycznemi i umysłowemi, że jego rozwój fizyczny i umysłowy zostaje zahamowany, upośledzony i okazuje różne wady utworowe. Zrozumiałą przeto jest rzeczą, jak bardzo szkodliwym ze względu na potomstwo jest nałóg picia, choćby u jednego z rodziców. Badania wykazują nam to najlepiej. Z badań Stockarda wynika, że na zbadanych 10 rodzin niepijących i tyleż pijących, miały pierwsze 10 rodzin 61 dzieci a pijące tylko 51. Tu już uderza nas bardzo widoczna różnica na niekorzyść rodzin pijących. Z 61 dzieci, rodziców niepijących, umarło w 1 roku życia 5-ro w dalszych latach 6-ro a zdolnych do życia pozostało 50-ro dzieci czyli przeszło 80%. Natomiast z 54 dzieci, rodziców pijanych, umarło w 1 roku życia aż 22 dzieci, w następnych latach 21 dzieci, tak, że pozostało przy życiu 11-ro dzieci czyli 20%. Straszny obraz spustoszenia alkoholicznego na potomstwie rodziców pijących i wymowny skutek używania trunków przez rodziców. Skoro tedy dzieci nasze wskutek używania alkoholu przez rodziców dotknięte bywają tyloma dolegliwościami i ułomnościami nie będzie wolne od tychże i całe nasze społeczeństwo, które może dzięki ostatniej wielkiej wojnie światowej, przyspieszającej wystąpienie skutków tego nałogu społecznego na zewnątrz znalazło się w stanie ostrego jego przesilenia, do którego walki zachodzi konieczna i rychła potrzeba by za lat parę nie było zapóźno. Wszak dużo naszych wad i ułomności przypisać należy temu właśnie nałogowi. Poznały się na tem już bardzo dawno nietylko organizacje społeczne, ale i czynniki rządzące państwem, które widząc karlejące społeczeństwo,chcą stroną fizycznego wychowania zająć się serdecznie, by w ten sposób zapobiec złu wyrządzonemu organizmowi przez alkohol. Lecz to jest znikoma przeciwakcja w tym kierunku, wobec szumnego afiszowania monopolowych napojów alkoholowych idących w lud w setkach tysięcy hektolitrów.

Skandale wśród rabinów żydowskich.

Syn cudotwórcy z Komarna na „gościnnych występach“ w Berlinie i Lwowie.

W ostatnich czasach coraz częściej na łamy prasy dostają się wiadomości z zakulis życia „wielkich“ rabinów i cadyków żydowskich, a szczegóły te nie przynoszą bynajmniej chluby ani samym osobom „cudotwórców“ żydowskich ani gromadzie owieczek ortodoksyjnych, zgrupowanych około swoich sławnych talmudystów.

Pisaliśmy już o tajnikach dworu rabina bełskiego, dalej rabina z Munkacza, Góry Kalwarji i td.

Obecnie podajemy parę szczegółów z eskapad syna „cudotwórcy“ w Komarnie we wsch. Małopolsce.

Już od lat kilku krążyły wieści, że na dworze „cudotwórcy“ z Komarna nie dzieje się dobrze. Cała ortodoksja zarówno miejscowa, jak liczni zresztą zwolennicy i zwolenniczki rabina w kraju, krzywem okiem patrzyli na występy „nieudałego“ syna cudotwórcy w Komarnie. 40-letniego Szulima Safrina, którego zapędy i nieodpowiedzialne poczynania nie przynosiły zaszczytu dworowi rabinackiemu. Syn i „następca tronu“ cudotwórcy komarneńskiego, który zdobył sobie ostrogi rycerza dziarskich wyczynów erotycznych, dobiega w latach swoich czterdziestki. Mimo tak poważnego wieku przebrał w latach ostatnich miary. Nie pomogło ani prestige dworu, nie liczył się z żoną i dziećmi i w czasach ostatnich stał się całkowicie niewolnikiem swego „niebezpiecznego wieku“ i doprowadził zachowaniem się swem do skandalicznych rezultatów.

Już dawno mówiono, że Szulim Safrin z Komarna wiedzie żywot daleki od ascetyzmu. Ale jaskrawsze wypadki nie wydobywały się na powierzchnię życia. Przygłuszano je, aby nie przysparzać przykrości zmartwionemu „cudotwórcy“ komarneńskiemu. Opowiadano tylko i było to tajemnicą publiczności, że kiedy przed dwoma laty cudotwórca z Komarna bawił u jednego z swoich chasydów berlińskich w gościnie (a był przytem na tyle nieostrożny że ze sobą zabrał „odrodnego“ syna), Szulimek, amator mocnych trunków i silnych wrażeń .... — przywłaszczył sobie kosztowności gościnnego chasyda berlińskiego. Są też tajemnicą Poliszynela wycieczki nocne Szulima do nadobnej żonki pewnego mistrza kunsztu fryzyjerskiego w Rudkach. Te wyprawy długo obijały się swego czasu o uszy chasydów i spędzały zmartwionej gromadzie sen z oczu. Ale i to minęło. Naczony licznemi i przykremi doświadczeniami dwór komarneński otoczył zbaczającego na manowce „niewiernego syna“ pilną strażą, która ani na krok nie opuszczała nigdy Szulima i w ten sposób zamykała mu drogę do niecnotliwych przyjemności życiowych.

Aż wybuchł skandal. Kiedy niedawno zmarł rabin lwowski, wypadało; by w uroczystościach pogrzebowych był także reprezentowany „dwór“ komarneński. Reprezentacja ta wypadła bardzo fatalnie i głowę cudotwórcy okryła nową sromotą. Co prawda Szulim Safrin przybył do Lwowa w asystencji aż trzech gabaim i własnego 15-letniego syna, a więc — jak widzimy pod strażą doświadczoną i przezorną, ale i tu zło czyhało. Reb Szulim pod jakimś pretekstem przemyślnym wysłał swą asystę „na chwilkę“ do swego szwagra, synowi zaś zlecił, by się poszedł zaprezentować

Pan nie wie, pan nie miarkuje, ile ja mam dla pana przychylności. Niech się pan nie spieszy, niech-no pan opowie jak panu idzie w Brzozówce. Ach, dla mnie to smutne jest!

— Dla pani?

— Nie mam co dwa razy powtarzać Kto się ożeni to się odmieni. Pan będzie tu rzadkim gościem ja nie będę pana widywała tak często, nie będę tyle targowała, co teraz. Będzie smutno... Ze wszystkich panów, jacy tu u mnie bywają pan był najprzyjemniejszy pan.. jedyny pan. Myśmy czasem porozmawiali, czasem pożartowali, teraz biedna Małka nie będzie miała do kogo słowa przemówić..

Uśmiechała się, ukazując równe, białe zęby rzucając spojrzenia wymowne, ale młody człowiek przyjmował to obojętnie: był strapiony i kwaśny.

Gdy odchodził, Małka dotknięta w swej dumie rzuciła za nim piorunujące spojrzenie i przekleństwo. —

Słusznie mówił swego czasu pewien uczony, że djabeł obrawszy sobie za wspólniczkę swych figlów kobietę, przedewszystkiem napełnia ją pychą: to jest jego główny, podstawowy materjał a reszta to tylko dodatki. —

Właśnie w Małce wzburzyła się pycha i gdyby Mojsie Fisch mógł czytać w myślach swej małżonki, toby drzemiący w nim lew przebudził się i ryknął z radości. — Ale Mojsie tego rodzaju czytanie nie umiał. — Spostrzegł tylko, że Małka jest bardzo zła i zagniewana, że wytargała posługującego w sklepie żydka, a kucharkę swoją obrzuciła gradem strasznych przekleństw. —

Mojsie nieśmiało zapytał o przyczynę gniewu a usłyszawszy lakoniczną odpowiedź „idź do djabła“! poprzestał na tej informacji i udał się na rynek gdzie zazwyczaj można było się dowiedzieć o wszystkich nowościach dnia. —

W Brzozówce wszystko napozór szło, zwykłym trybem. Zosia coraz była smutniejsza, a ciotka Gertruda przestała ją pocieszać. —

O panu Stanisławie nie wspominała wcale, pomimo, że dwa razy jeździła do jego matki na Majdan. —

O czem tam radziły, i co radziły, nie mogły się panny dowiedzieć ale to się jakimś sposobem wykryło, że posyłały po dziada Andrzeja.

I to również na jaw wyszło, że Błażej był, że mu pani Zawadzka torbę różnym prowiantem napełniła, że obie z ciotką Gertrudą długo mu coś opowiadały i przekazywały i że zaraz potem dziad poszedł, jak kamień w wodę. Parę tygodni upłynęło, a Błażeja ani na lekarstwo. —

Boreckiego, oraz siostrę na konferencję zapraszał. — Moja pani siostro — trzeba z tem małżeństwem raz skończyć. — Myślę, że sama widzisz iż będzie dobrze?

— Powiedziałem przecież panu bratu, że zgadzam się na wszystko. Ojciec jesteś, więc radbyś dziecko uszczęśliwić. Z początku oponowałam, ale po namyśle widzę, że niepotrzebnie. Twój rozum i twoje doświadczenie szanuję.

I to mnie najbardziej cieszy, droga pani siostro — rzekł, całując jej rękę, — to mnie najbardziej cieszy, że zgadzamy się w zdaniu. Pani siostro jesteś dla moich dzieci drugą i jak najlepszą matką, bolało by mnie więc, gdyby tak ważna zmiana w życiu Zosi miała się stać bez woli pani siostry.

— Już mi też, panie bracie, komplementów nie mów, bo ja na to nie łakoma i nawet nie lubię.. Stało się: wydajemy za mąż Zosię i teraz trzeba myśleć o przygotowaniach.

C. d. n.

rabinowi z Bojan, który bawił właśnie we Lwowie. Potem, gdy przestrzeń już była wolna — ruszył reb Szulim do jednego z hotelików, w które błogosławiona jest ulica Rzeźnicka. Porozumiawszy się w mig z portjerem otrzymał, czego żądał. Zjawiła się w masywnej objętości kapłanka płatnych rozkoszy, na stole stanęła baterja wódek. W jaką godzinę po tem — wybuchła nagle w pokoju hotelowym gwałtowna awantura. Stukilogramowa Afrodyta czuła się dotknięta zbyt małem „jak na rabina" honorarjum, a syn rabina, nie mając więcej gotówki, szukał ujścia z opresji w ten sposób, że zdeponował u portjera przybytku swój złoty zegarek z łańcuszkiem i brelokami. W dzień później okazały się trudności w wydobyciu z lombardu złotego zastawu i sprawa doszła podobno do uszu władz, które się w nią wmięszały.

W światku chasydów komarneńskich zakotłowało i wrzenie to nie ustało po dzień dzisiejszy. Oburzenie chasydów do tego doszło stopnia, że sprawa ma się oprzeć o sąd rabinacki. Samego zaś Szulima, który usprawiedliwiał się nietrzeźwością odstawił nazajutrz wieczór gabaim przy asyście kilku wiernych zwolenników Komarna do okrytego żałobą gniazda rodzinnego.

—ooo—

W szponach handlarzy żywym towarem.

Do rodziny żydowskiej K. w Lublinie przybył niedawno jakiś daleki krewny z Ameryki, który miał w Lublinie załatwić szereg interesów i pragnął zamieszkać u swoich „bliskich". Abraham K. ojciec rodziny ongiś zamożny człowiek uradował się pobytem swego krewniaka w Lublinie, który rozporządzał **znaczną sumą dolarów**. A jakże wielkie było szczęście p. K. kiedy ów krewny oświadczył się razu pewnego o rękę jego dorosłej córki. Oczywiście zgodzono się na wszystko i urządzono zaręczyny. Bezpośrednio po uroczystości wyjechali narzeczeni na krótki pobyt do Warszawy, gdzie zamieszkali w hotelu „Wiktorja". Narzeczony w pewnym momencie pod pozorem załatwienie jakiegoś interesu wyszedł z pokoju. Po godzinie usłyszała narzeczona głos swego przyszłego męża, mówiącego do jakiegoś osobnika, że przedstawi go za krewnego, on tymczasem oglądnie „towar", a potem będą mówili o cenie. Panna K. zaledwie zdołała zebrać myśli, gdy otwarły się drzwi i jej narzeczony wszedł do pokoju z jeszcze jakimś osobnikiem, którego przedstawił za krewnego. Wówczas zrozumiała, w jakiej sytuacji się znajduje i postanowiła się ratować. Zaraz po odejściu krewnego oświadczyła, że czuje się zle i udała się w towarzystwie narzeczonego do lekarza Rosenfelda. Wszedłszy do gabinetu lekarza poprosiła o zawezwanie policji. Policja aresztowała jej „narzeczonego", a jak się okazało, **był to jeden z agentów, służący szajce handlarzy żywym towarem w Warszawie**. Panna K. wróciła do Lublina, gdzie ze zmartwienia rozchorowała się.

Ciekawe jednak jak łatwo żydzi dają się brać na lep dolarów i byle kto niemi rozporządzał nie pytają kto zacz, lecz oddają mu córki swe na łup . . .

Ha, trudno, złoty cielec działa . . .

KRONIKA.

Żydowskie afery przemytnicze w Krakowie. Organa urzędu celnego w Krakowie **wykryły w jednym ze sklepów w Rynku głównym 166 kg. jedwabiu zagranicznego** — własność niejakiego **Pinkasa Rittermanna**. ponieważ właściciel sklepu nie mógł wykazać się deklaracją celną, towar zakwestjonowano. Rittermann bawi zagranicą, skąd nadesłał świadectwo lekarskie, że pobyt jego za granicą jest konieczny dla zdrowia. Władze celne przypuszczają, że jedwab został przemycony do Krakowa.

Pozatem władze celne wykryły **magazyn szmuglowanego tytoniu z Austrji i Czechosłowacji**. W związku z tem aresztowani zostali niejacy **Steuerowie**, ojciec i syn oraz niejaki **Herman Klein**, których po przesłuchaniu odstawiono do więzień sądowych.

W zwiazku z wykryciem w ostatnich szeregu afer przemytniczych, nastąpić ma w najbliższym czasie wzmocnienie posterunków i straży celnych na granicy zachodniej celem skuteczniejszego zwalczenia kontrabandy.

Nieporządki w elektrowni. Piszą nam z miasta: Prosimy Sz. Redakcję „Gaz. Nar." o napiętnowanie na łamach swego pisma następującego faktu który zdarza się nie poraz pierwszy:

Pani W. K. zam. przy ul. Zyblikiewicza 5 zapłaciła należytość za prąd elektryczny dnia 23 lipca b. r. w sklepie elektrowni przy ul. Brackiej. Dnia 25 lipca b. r, otrzymuje urgens z elektrowni, iż jeżeli do 24 godzin nie uiści należytości, zamkną jej dopływ prądu. Wreszcie dnia 28 lipca b. r. zjawia się funkcjonarjusz elektrowni w mieszkaniu, by prąd zamknąć. Tak więc okazuje się, że nawet 6 dni nie wystarcza przy naszym systemie biurokratycznym, by elektrownia dowiedziała się, o zapłaceniu rachunku!! Ładne stosunki a możeby tak nasze władze miejskie zechciały wejrzeć w ten wielce skomplikowany system, a odbiorców prądu uwolnić od szykan w postaci urgensów i zamykania opłaconego prądu.

Fundusz prasowy „Gazety Narodowej"

W artykule p. t. Łańcuch prasowy „Gazety Narodowej" na str. 4 tej niniejszego numeru, złośliwy djablik drukarski spłatał nam figla. Mianowicie po nazwiskach osób wezwanych przez p. B. Jaworskiego do składania datków na fundusz prasowy, umieścił nazwiska Przyjaciół pisma naszego poczawszy od p. Michała Olszewskiego ze Stanisławowa, którzy właśnie nadesłali nam składki na fundusz prasowy, co zresztą uważny Czytelnik sam zauważy.

Na tem miejscu więc składamy Tym Przyjaciołom pisma naszego Serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać."

Wyd. „Gazety Narodowej."

Z całej Polski

Czy Prezydent państwa ma płacić podatek mieszkaniowy? Trudne zagadnienie miała do rozwiązania komisja reklamacyjna przy magistracie warszawskim dla podatku mieszkaniowego. Rozpatrywano mianowicie sprawę, czy p. Prezydent Państwa oraz marsz. Piłsudski mają płacić miejski podatek mieszkaniowy ze swoich mieszkań prywatnych. Zazwyczaj sale reprezentacyjne są wolne od podatków. Ustawa atoli nie przewiduje, jak należy postępować z prywatnemi mieszkaniami Prezydenta Państwa i marsz. Piłsudzkiego. Komisja nie powzięła żadnej decyzji, przekazując sprawę komisji prawniczej.

Nie spieszyć się z grzebaniem zwłok. O niezwykłym wypadku donoszą z miejscowości Łuniniec koło Grodna. Onegdaj zmarła tam młoda kobieta żydowska matka czworga małoletnich dzieci, Szajndla Janowska w czasie oczyszczenia rzekomych zwłok zgodnie z przepisami rytuału żydowskiego, zmarła ku zdumieniu wszystkich powstała i usiadła. Spostrzegłszy płonące koło niej świece zemdlała. Kobiety oczyszczające zwłoki rozbiegły się w panicznym strachu. Przywołano lekarza, który stwierdził że Janowska zemdlała i przez pomyłkę uznano ją za martwą. Powoli Janowska wraca do zdrowia i wkrótce opuści łoże. A gdyby tak obudziła się kwadrans później, po przysypaniu jej ziemią?...

Zgon Oktawji Żeromskiej. W Warszawie zmarła na chorobę raka Oktawja z Radziwiłłowiczów Żeromska pierwsza żona znanego pisarza. Na pierwszy okres twórczości Żeromskiego wywarła znaczny wpływ.

Kongres prawa międzynarodowego w Warszawie. W dniu 9 sierpnia br. odbył się w Warszawie kongres Towarzystwa prawa międzynarodowego przy udziale 350 delegatów reprezentujących 23 państwa.

Co grają w kinach?

Kino Sztuka

Szlagierowy podwójny program Rewja najulubieńszych gwiazd filmowych

Dama w tygrysim płaszczu

i nadto

Biały murzyn

W rolach głównych ulubieniec publiczności Willi Fritsch oraz przemiła Xenia Desni jak również cały szereg znanych artystów. —

Kino Wanda

Wspaniały dramat erotyczny Symfonja miłości. — Dramat serc

Przy dźwiękach tańca

Dramat w 10 aktach w rolach głównych Jean Angelo oraz przepiękna Hugette Duflos

Kino Promień

Blaski i nędze życia kurtyzany

w roli głównej Andre la Sayte.

Kino Corso

Największy film świata

Wielka parada

Wielka symfonja miłości i bohaterstwa w rolach gł. Rene Adoreé oraz John Gilbert. —

Do niniejszego numeru dołącza się czeki P. K. O. na zapłacenie prenumeraty.

JUDAICA.

Będziemy palili tytoń z Palestyny? W tych dniach wyruszył z portu haifskiego okręt „Grecja“ z ładunkiem 5.000 kilogramu tytoniu przeznaczonego dla Polski. O ile tytoń ten okaże się dobrym, rząd polski poczyni dalsze zamówienia.

Nowy wielki komisarz Palestyny. W miejsce ustępującego lorda Plumera zamianowany został wielkim komisarzem Palestyny Sir John Robert Chancellor, dotychczasowy gubernator i głównodowodzący południowej Rodezji. Żydzi nie są zadowoleni z nominacji Chancellora, który nie jest politykiem lecz urzędnikiem ściśle wykonującym polecenia swego rządu.

Wielka afera przemytnicza żydowska. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkiej afery przemytniczej brylantów w Warszawie. Główni macherzy wmieszani w tę aferę, grupowali się w firmie „Djament“ przy ul. Krolewskiej 51. Na czele ich stał niejaki Rubinstein, Podczas rewizji znaleziono 970 karatów wartości 700 tys. dolarów. Brylanty te schowane były w spluwaczkach w podłodze i we framugach okien. Władze bezpieczeństwa zdołały je wydobyć i skonfiskować.

Liczba wypadków antysemickich w Rosji wzrasta. Dzienniki sowieckie przytaczają codziennie cały szereg postępków antysemickich w różnych instytucjach i fabrykach sowieckich. Oficjalne organy podają jakie środki powzięto przeciwko winnym wykroczeń antysemickich i nawołują do wzmożonej walki z antysemityzmem..

Żyd wileński konsulem republiki Honduras w Polsce. W tych dniach powstał konsulat republiki Honduras w Warszawie. Konsulatem mianowany został sjonista z Wilna, młody żydek Meier Szeskin. Jak wiadomo Honduras jest katolicką republiką w centralnej Ameryce zamieszkałą przez ludność katolicką hiszpańską. Czy mianowanie konsulem żyda sjonisty nie przyniesie wstydu Hondurasowi?

Gdy chodzi o komunizm — szukajcie Żydów! W osadzie Zwierzyniec pow. zamojskim rozrzucili nieznani sprawcy w nocy na 1-szego lipca około 220 sztuk różnych odezw i ulotek komunistycznych. Władze policyjne odebrały odezwy i przeprowadziły dochodzenie. Ustalono, że czynu tego dokonali trzej komuniści zydzi zamieszkali w Szczebrzeszynie. Komunistów aresztowano.

58-my wypadek profanacji cmentarzy żydowskich w Niemczech. W Kaiserlautern nieznani sprawcy sprofanowali miejscowy cmentarz żydowski. 30 grobów i nagrobków zostało uszkodzonych. Jest to już 58-my z rzędu wypadek profanacji cmentarza żydowskiego w Niemczech.

Profesor żydowski dziekanem uniwersytetu im. Masaryka w Bernie. Czeskie ministerstwo oświaty zatwierdziło nominację profesora Dr. Loevensteina (Żyda) na stanowisko dziekana wydziału prawnego w uniwersytecie im. Masaryka w Bernie. Morawskiem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80 i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat
PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 405.585.**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016